

## LEO KANTOR

### ur. 1940; Charków

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Ojciec
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Grzegorz Kantor, II wojna światowa

### Ojciec

Mój ojciec, Grzegorz Kantor, pochodził z Kołomyi i tam zabito mu pierwszą żonę i dwoje dzieci zdaje się. Nic nie mówił, bo go nie chciałem pytać po prostu, co tam było.

Był podoficerem Wojska Polskiego, który walczył w armii polskiej z Niemcami pod Modlinem. Mówił do mnie: „Niemcy już nas otoczyli, zamknęło się takie koło z Galicji i już widzimy, że oni nas biorą...” - a Modlin to był ostatni bastion, żeby Niemców zatrzymać przed wejściem do Warszawy w trzydziestym dziewiątym roku - „...to ja w naszej jednostce znalazłem dziesięciu Żydów i stanęliśmy przy drzewach w stronę Jeruzalem i pomodliliśmy się. I to chyba mi uratowało życie, bo Niemcy nas wzięli i wywieźli po dwóch do gospodarstw rolnych, do bauerów gdzieś w Bawarii”. Prawdopodobnie pociągami i na piechotę przyszedł pod ruską granicę, gdy jeszcze Hitler ze Stalinem się nie pokłócili. Jako inżyniera, po jakiejś cesarsko - królewskiej szkole rzemiosł metalowych, wysłano go do Jekaterynburga i tam poznał moją mamę i takiego chłopczyka i w czterdziestym szóstym roku w pociągu przyjechaliśmy do Strzegomia.

Nie przekroczył progu żadnej organizacji polskiej, nawet PCK, a ciągnęli go. Nigdy nie wypowiedział ani jednego złego słowa o gojach, o Polakach, o Niemcach też nie, bo powiedział tylko: „Och, gdyby nie ten wariat Hitler to myśmy żyli w zgodzie z nimi w Galicji.” O Ruskich - ich nie chciał znać, bo przecież wyjechał natychmiast tym transportem ewakuacyjnym do Polski.

Data i miejsce nagrania	2009-04-23, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Kozuch, Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"